

stają rozmaite węglowodany, pomiędzy innymi także niewielka ilość cukru i tę właśnie zamierza Szwed J. H. Wallin wyzyskać przez przeróbkę na alkohol. W tym celu dodaje do ługu wapna gaszonego, potem filtruje, a do filtratu, do którego dodał nieco słoðu (rozgotowanego) jako pożywkę wprowadza drożdże i płyn odfermentowuje.

Życzymy wynalazcy powodzenia, lecz pewni jesteśmy, że i nasze życie na nic mu się nie przyda; interesu na swoim wynalazku nie robi, chyba, że potrafi go naiwnym kapitalistom — sprzedać, zanim fabryka stanie, bo po postawieniu jej niewiele będzie alkoholu.

Przyczynki do historii alkoholizmu.

U trzech narodów kulturowych starożytności, u Żydów, Greków i Rzymian nie było kwestyi alkoholowej w dzisiejszem słowa tego znaczenia. Nie znały one piwa ani wódki. Dopiero w późniejszych czasach odbywały się pijatyki w wyższych sferach Rzymian; o pijaństwie sfer niższych nie doszły nas żadne wiadomości. Dopiero gdy się Rzymianie zetknęli z Galijczykami i Germanami, zaznajomili ich ci barbarzyńcy ówczesni z rozmaitymi napojami alkoholowymi.

Za czasów Mohameda było już pijaństwo bardzo rozpowszechnione u narodów tak chrześcijańskich jak i u pogan tak, że genialny założyciel islamizmu widział się zmuszonym w swoich przykazaniach wystąpić przeciw temu nałogowi.

W ósmym stuleciu lekarze arabscy wytwarzają z wina przez jego destylację lekarstwo „skoncentrowane“, które nazwali „Alkohol“, t. j. tyle co „ekstrakt“. W owych to czasach panowały w Europie ciężkie choroby nagminne, epidemie, i lekarstwo powyższe szybko się wskutek tego zaczęło rozpowszechniać. W tych to czasach panował dognat lekański: „Kto na czczo wypije codziennie pół łyżki wina palonego, nie będzie chory“.

W północnych Niemczech zaczęli Germanie zaraz po stałym osiedleniu się wyrabiać z jęczmienia napój alkoholowy („bere“ w anglosaskiem). Piwem w dzisiejszem znaczeniu stał się ten napój dopiero później, gdy się nauczono przez chmienie jego nadać mu dłuższą trwałość.

Wyrób wódki ze zboża, a więc „al-kaholu“ datuje się od połowy szesnastego stulecia. Taniość takiego napoju umożliwiła szybkie jego rozpowszechnienie się, tak że i warstwy ubogiej ludności mogły z dobrodziejstwa „leczenia się“ korzystać.

Za czasów Ludwika XIV. pijaństwo na ulicach Paryża doszło do takich rozmiarów, że zabójstwa w stanie pijanym były prawie na porządku dziennym. Zarządził temu król w ten sposób, że dekretem z 4 czerwca 1709

(a więc przed 200 laty) zabronił przeróbkę zboża na piwo i wódkę, wskutek czego można się było już tylko winem, względnie wódką z wina „leczyć“, na co oczywiście i w owych już czasach nie każdy mógł sobie pozwolić.

Walka z alkoholem w wojsku. Konieczność utrzymywania regularnych wojsk przyniosła ludzkości wiele złego, że wspomnę tylko szereg pewnych chorób przez żołnierzy po ich powrocie do domu, brak chęci do pracy itd. Pomiędzy innymi przyczyniła się służba wojskowa po większych miastach do zwiększenia pijaństwa po wsiach.

Na tę złą stronę służby wojskowej zwrócił uwagę w ostatnim czasie zarząd wojskowy we Francji i wydał surowe zarządzenia przeciw picciu alkoholu, zwłaszcza wstrętnego absyntu przez żołnierzy. Pomiędzy innemi porożniano w pokojach koszarowych po dwie tablice z rysunkami, wykonanymi przez pewnego lekarza wojskowego, zaopatrzonymi w nagłówki: „Alkohol jest waszym nieprzyjacielem“. Na jednej przedstawiono przebieg życia i koniec zbrodniarza pod wpływem alkoholu, na drugiej zaś rysunki przedstawiają zwyrodnienie wewnętrznych organów ludzkich pod wpływem nadużycia alkoholu.

„Ceresit“ nazywa się środek do uczynienia zaprawy cementowej i betonu nieprzemakalnym. Przedstawia on jasno-żółtą, jak masło miękką i ciastowatą masę, która daje się łatwo rozrobić z wodą i przedstawia wówczas nie roztwór lecz emulsyję mleczną. Jeżeli się teraz takie mleko ceresitowe domiesza do zaprawy cementowej, to impregnuje się ją przez to zupełnie. Po związaniu cementu wysychają poszczególne cząsteczki ceresitowe bardzo szybko i okazują teraz dopiero w całej pełni swoją własność niezwilżania się wodą, która niedopuszcza też jakiegokolwiek zwilżenie się cementowej zaprawy. Już 1^o/₁₀-wa domieszka „ceresitu“ wystarcza, aby beton lub zaprawa cementowa stały się nieprzepuszczalne dla wody. Płyty betonowe o grubości 1 cm., poddane znacznemu ciśnieniu kilkumetrowego słupa wody, nie przepuszczają tej wody, lecz są z drugiej strony zupełnie suche, a po rozbiciu ich można się przekonać, że woda wnikała zaledwie na kilka mm. w głąb. Tynk o grubości 2—3 cm. z domieszką 1^o/₁₀ ceresitu wystarcza, aby utrzymać piwnicę (względnie słodownię) w zupełnie suchym stanie przy najwyższym nawet stanie wody gruntuwej. Dwie warstwy cegieł na zaprawie cementowej z domieszką omawianego środka wystarczą zupełnie do izolowania posadzki na zrostowni od wilgoci ziemnej.

Królewska stacya doświadczalna w Gross-Lichterfelde pod Berlinem badała ten środek i okazało się, że płyty cementowe o grubości